

Poznaj przyszłość, by przetrwać

Wprowadzenie – wizja autora

Widzieć przyszłość, wiedzieć, co się wydarzy, to źródło władzy. To kwestia życia i śmierci. To źródło statusu, prestiżu i bojaźni wyznawców. To nie tylko możliwość, zdolność, ale też komunikat posiadania sprawczości, atrybut, który legitymizuje roszczenie do roztoczenia dominacji nad tymi, którzy wiedzy o tym, co będzie, nie posiadli. Tak mówi amerykański fizyk Michio Kaku:

Głównym składnikiem inteligencji jest zdolność przewidywania przyszłości. Zdolność modelowania dziś, aby zobaczyć jutro. Wysokiego poziomu inteligencji wymaga zdolność rozumienia praw natury, praw natury ludzkiej, jaki jest najbardziej prawdopodobny rezultat przyszłych zdarzeń. [...] Jeśli obcy są inteligentniejsi od nas, będą widzieć przyszłość lepiej niż my. Będą widzieć rezultaty, których my nie zobaczymy. Będą modelować scenariusze, które nam się nawet nie przyśnią. Będą mogli nas przechytrzyć... za każdym razem¹.

¹ Michio Kaku on Alien Brains, <https://youtu.be/lzp7q6OXXS4?t=135> (czas 2:15) [dostęp: 2022.01.16]. Książka: Michio Kaku, *Przyszłość umysłu*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2019. Słowo 'modelować' przełożyłem z oryginalnego *simulate*, chodzi o fazę Orientacji w cyklu decyzyjnym OQDA oraz budowanie świadomości sytuacyjnej – patrz tekst »V.2.

Jednym z kluczowych pojęć, które pojawiają się w tej książce, jest *homeostat*. Ale homeostat, czyli system mający za naczelny cel regulowanie swojej zdolności przetrwania, nie musi wykształcić zdolności rozumienia świata, aby dostosować się do praw natury i reguł gry o przetrwanie. W przypadku zwierząt i roślin wystarczą instynkty i sekwencje reakcji biochemicznych wykształcone i odsiane w toku ewolucji.

Choć pojęcie homeostazy i homeostatu pierwotnie odnosiło się do organizmów biologicznych., to jego zakres można jednak – robił to z lubością Stanisław Lem – rozciągnąć na inne systemy. Systemy, które w jakiś sposób są uwikłane w zmagania o przetrwanie i przy tym przetwarzają informacje, by podejmować decyzje. Systemy, które przetwarzają zasoby na zdolność przetrwania.

U *homo sapiens* ewolucję biologiczną zastępuje kulturowa, w której zachowanie organizmów regulują m.in. wirusy kulturowe. Rozum, jakim dysponują ludzie, jest sposobem zastąpienia instynktów, pozwala na powstrzymanie jednej reakcji i zastąpienie jej zupełnie inną². Ta cecha ludzkiej psychiki to zaleta (umożliwia adaptację poprzez uczenie społeczne), ale i wada, bo sprawia, że nasze umysły mogą być zaprogramowane do zachowań prowadzących do samozagłady. W obu przypadkach – instynktu i rozumu – selekcja naturalna eliminuje te osobniki i te społeczności, które nie potrafiły dostosować się do swojego środowiska.

Jak homeostaty przewidują przyszłość?

Roślina, która „chce” wzrosnąć, optymalną chwilę dla kiełkowania „przewiduje” dzięki mechanizmom biochemicznym. Wiosną, gdy pewne struktury są coraz dłużej naświetlane światłem dziennym, aktywują się, by podjąć

² Przykładu dostarcza ikoniczna scena z powieści *Diuna* Franka Herberta. Główny bohater zostaje w niej poddany testowi na zdolność zapanowania nad instynktami: musi powstrzymać odruch wyciągnięcia ręki z urządzenia indukującego poczucie przeraźliwego bólu.

obarczoną ryzykiem przymrozków „decyzję” o zainicjowaniu kiełkowania.

Dla rolnika wiedzieć, kiedy zasiać i przystąpić do innych prac polowych, to kwestia dostatku lub głodu. Cywilizacje tworzą kalendarze rolnicze. Kalendarz taki pozwala zgrać działania z cyklami natury, takimi jak wylewy rzek, następstwo pór roku lub nastanie pory deszczowej. Jest ściągawką decyzyjną homeostatu, jakim jest lokalna wspólnota i wszystko to, co wyżej, do całej cywilizacji włącznie – czy to w starożytnym Egipcie, czy nad Rzeką Żółtą.

Dla inwestora znajomość przyszłości to przewaga informacyjna, czyli zdolność zbudowania dokładniejszych modeli trendów i tendencji niż te, którymi dysponuje przeciwnik. To zdolność warta dużo, a często wręcz bezcenna. Głównym jej składnikiem jest rozumienie parametrów środowiska i ich wzajemnych interakcji: kondycji firm, praw popytu i podaży, przestrzeni decyzyjnej konkurentów.

Dla wojownika i żołnierza wiedza, jak postąpi przeciwnik, to kwestia tego, który z nich wróci do domu. Poznać zamiary przeciwnika to dla dowódcy pchającego potężną armię na pole bitwy sprawa życia i śmierci. Dlatego właśnie w starożytnym traktacie *Sztuka wojny* kluczową zdolnością jest – oprócz generowania *Mocy* – bycie nieczytelnym, nazwane *Bezforemnością*. Ta zdefiniowana w głębokiej chińskiej starożytności koncepcja zasadza się na tym, że przeciwnik nie ma zdolności modelowania dziś, by przewidzieć jutro. To ta nieśmiertelna logika wprowadza na współczesne pola bitwy takie koncepcje i rozwiązania jak „systemy budowania świadomości sytuacyjnej” czy koncepcję *swarmingu*³.

Dla przywódcy, władcy imperium, wiedza o przestrzeni decyzyjnej, parametrach decyzyjnych oraz parametrach siły uczestników geopolitycznych rozgrywek, to kwestia przy-

³ Sparaliżowanie systemu obrony przeciwnika przez atak w skali przekraczającej jego zdolność reagowania. Termin aktualnie przekłada się na „presaturowanie obrony”.

szołści tysięcy i milionów istnień ludzkich. To też kwestia odpowiedzialności historycznej, ale przede wszystkim prestiżu oraz legitymizacji i utrzymania władzy.

Wreszcie, dla Świętego Męża, a więc tego, kto pojął Dao, czyli prawidła wszechrzeczy, przyszłość jest otwartą księgą. Święty Mąż dostraja się do rytmu zdarzeń we Wszechświecie. Do ich koncertu. Dostrzega wzorce i regularności, które nazywamy Prawami Natury. Usuwa się im z drogi, kiedy trzeba. Wykonuje oszczędny ruch, kiedy trzeba. Bez chwili wahania posyła miliony istnień ludzkich na śmierć, kiedy trzeba.

Życie to podejmowanie decyzji. Podejmowanie decyzji to przetrwanie. A przetrwanie jest wszystkim. W każdej skali decydowanie i przetrwanie polegają na zdolności modelowania i przewidywania przyszłych stanów świata. Starożytny chiński traktat *Pytania i odpowiedzi pomiędzy Tang Taizonem a Li Weigongiem* mówi:

Wszystkie żywe istoty, w których krew płynie, zмагаć się będą po kres ich życia o przetrwanie.

Ale to samo wieczne prawidło życia odkrywa i ubiera w inne nieco słowa Robert A. Heinlein w powieści *Time Enough for Love*:

Aby coś osiągnąć, a nawet po prostu przeżyć trochę dłużej, człowiek musi zgadywać. I to zgadywać poprawnie – wciąż i wciąż, bez wystarczającej ilości danych do logicznej odpowiedzi.

Przyszłość i przeznaczenie w kulturze

Rozumiemy świat poprzez opowieści. A znaczna część opowieści książkowych i filmowych ma za swój motyw przewodni to, że ktoś zdobył moc lub zdolność poznania przyszłości. Taki ktoś nagle uzyskuje elektryzującą przewagę nad innymi. Uzyskana przezeń przewaga informacyjna to

władza najwyższa. To, jak pisze autor *Sztuki wojny*, zdolność stania się dla innych Panem Losu.

Przepowiednie, prorocтва, wieszczby końca świata. To opowieści o największym znaczeniu dla przetrwania ludzi i ich grup. Znać przyszłość i rozumieć ciąg zdarzeń, który ku niej wiedzie, to zdominować psychicznie i podporządkować sobie pojedynczych ludzi i ich grupy. „Zaprawdę powiadam wam, oto nadchodzi wiek miecza i topora, wiek wilczej zamieci [...] Tak będzie! Wypatrujcie znaków!”, czytamy na kartach *Krwii elfów* Andrzeja Sapkowskiego. „Rok 1647 był to dziwny rok, w którym rozmaite znaki na niebie i ziemi zwiastowały jakoweś klęski i nadzwyczajne zdarzenia”, rozpoczyna swoją powieść *Ogniem i mieczem* Henryk Sienkiewicz.

Nasz Sienkiewicz robi identyczny zabieg, co autor epickiej powieści *Dzieje trzech królestw*, która rezonuje w sercach i umysłach czytelników chińskich. Na tron cesarski opada znikąd i układa w stożek czarny wąż, sprawiając, że władca omdlewa ze zgrozy. Nad pałacem zrywa się wichura, stolicę nawiedza trzęsienie ziemi. Słowem – wszystkie omeny wieszczą rychły koniec porządku rzeczy, na którego straży stała dynastia Han. Świadczą o gniewie Niebios. A gniew ten to nieuchronne i rychłe zniszczenie się wiecznego prawidła historii, które otwiera chińskie dzieło:

Takie są historii koleje: to, co podzielone, w jedność musi się złączyć; to, co zjednoczone, na części podzielić się musi.

Kto odważy się nie zgodzić z wyrokiem przeznaczenia? W filmie *Lawrence z Arabii* główny bohater prowadzi nocny przemarsz przez najbardziej morderczy odcinek pustyni. To manewr natchniony, na który wcześniej nie poważył się nikt! Daje Lawrence'owi wśród podkomendnych rangę niemal półboga. Kto w czasie tego przemarszu zaśnie i spadnie z wielbłąda, ten zginie. Zwyczajem Beduinów nikt nie zawróci po takiego nieszczęśnika – śmierć mu bożym wyrokiem pisana. Jednak Lawrence zawraca. W pojedynkę odnajduje pechowca i przyprowadza go do obozu. Oto jest! Wódz

naznaczony, który potrafi zmieniać wyroki przeznaczenia!
Za nim nam iść!

Ale następnego dnia jeden z wojowników dokonuje kradzieży. Wyznaczoną plemiennym obyczajem karą dla winnego, która powstrzyma rozpad efemerycznego sojuszu, jest śmierć. Lawrence oferuje się dokonać egzekucji. Jako obcy, nie należący do żadnego z plemion, dokona aktu sprawiedliwości, nie uruchamiając przy tym prawa międzyplemiennej zemsty. Ale wola Niebios przeważa: skazanym okazuje się ten sam człowiek, którego Lawrence uratował.

Potyczki charyzmatycznych jednostek z siłami historii, z Przeznaczeniem, z Wolą Boga, są motywem opowieści, którymi programujemy nasze umysły od najmłodszych lat. Definiują sposób, w jaki każdy z nas, wychowanków niezliczonych kultur i ideologii, postrzega i rozumie swoje miejsce w świecie.

Historyczne systemy pozyskiwania świadomości sytuacyjnej

Wróżby, proroctwa, predykcje. I cała metoda naukowa rozumiana jako zestaw narzędzi do opisywania i oddziaływania na świat. Władza nad umysłami. To hasła naprowadzające nas na zrozumienie tego, czym w swojej praktycznej esencji jest ideologia. To wizja przyszłości i zdolność zarażenia nią odbiorców. To system twierdzeń, które uprawomocniają użycie przymusu i siły wobec innych. To też władza nad wizją świata, nad systemem motywacyjnym zaprzęgającym kolektywny wysiłek społeczności do zbudowania tożsamości zbiorowej. Częścią każdej tożsamości jest zdolność i wola do obrony przed agresorem oraz atakowania innych grup.

W czasach historycznych poczesną rolę na dworach władców zajmowali wróżbici. Ich zadaniem było dostrzeganie omenów, znaków ze strony sił nadprzyrodzonych, które sygnalizowały swoją przychylność lub niezadowolenie wobec decyzji władcy. Osobnym, fascynującym zagadnieniem jest

postrzeganie związków przyczynowo-skutkowych i wzorców, regularności, które ludzkość mozolnie uczyła się dostrzegać w niezrozumiałym świecie.

Przykłady. W XV wieku terytoria będące częścią imperium Azteków nawiedzały susze i kapłani próbowali wpłynąć na przyszłość, starając się ofiarami z ludzi przebłagać bogów do okazania miłosierdzia swym wyznawcom. Uzgadniano tzw. wojny kwietne (hiszp. *guerras floridas*), dzięki którym pozyskiwano jeńców, przeznaczanych do rytualnych masowych mordów.

W starożytnej Helladzie, w Delfach, „pępku świata”, rezyduje kapłanka Pytia, wieszczącą – nie za darmo – przyszłość. W maceczniku chińskiej cywilizacji – prehistorycznych dynastiach Xia i Shang – zaczątki pisma to inskrypcje wróżebne na kościach i skorupach żółwi. Wedle wskazań tych wyroczni, wedle odczytań omenów w postaci zjawisk natury, kształtu zwierzęcych flaków, łodyg krwawnika, upadku podrzucanych w powietrze przedmiotów rytualnych, posyłano – i w dawnych Chinach, i wszędzie indziej – armie liczące dziesiątki i setki tysięcy żołnierzy.

I wtedy przyszedł Sun Zi. Jego traktat jest protonaukowym systemem identyfikowania i ważenia rozmaitych parametrów siły przeciwnika: demografii, zdolności produkcji broni, spójności społecznej, talentu dowódcy. Ten sposób przewidywania rezultatów wojen był propozycją konkurencyjną wobec systemu decyzyjnego w postaci wróżb i zabobonów. Sam Sun Zi pisał o swojej metodzie zliczania przewag:

Mnie dość spojrzeć na same rachuby, a przewidywać mogę, już to kto zwycięży, już to kto przegra.

(Sun Zi I.11)

Nauka i metoda naukowa, to pakiet instrumentów wspomagających pozyskiwanie danych ze świata natury oraz budowanie modeli przyszłych jej stanów. To instrument budowania przewagi koncepcyjnej i informacyjnej. Mówimy

przecież, że teoria ma lub nie ma „zdolności predykcyjnej”, a w związku z tym jest lub nie jest użyteczna. Ta zdolność modelowania wariantów zdarzeń jest fazą Orientacji w cyklu OODA (s. 306).

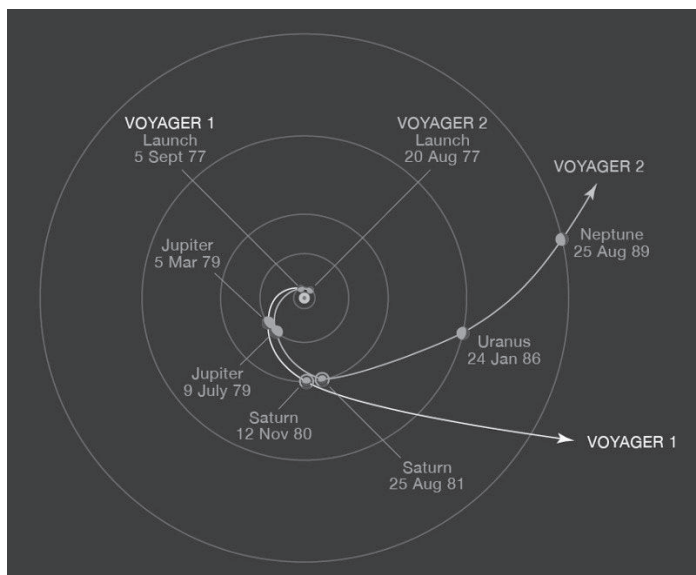
Zdecydowanie najpotężniejszym narzędziem pozyskiwania zdolności predykcyjnej są nauka i metoda naukowa, w tym narzędzie sprawdzania prawdziwości twierdzeń o świecie w postaci eksperymentu. Potęgę aparatu matematycznego, który wyprodukowała nauka, ilustruje idealnie niezwykle przemawiający do wyobraźni pomysł realizacji bliźniaczej misji kosmicznej Voyager. Ta opowiadka pokazuje także, jak niesamowite rezultaty daje synergia pasji, wiedzy, doświadczenia własnego i czerpania ze skumulowanego dorobku żyjących i nieżyjących.

Gary Flandro od dziecka był fascynatem eksploracji Kosmosu. Pasja ta sprawiła, że został pracownikiem amerykańskiego JPL (Jet Propulsion Laboratory). Zabrał się za poszukiwanie konfiguracji, która mogłaby umożliwić oblot planet zewnętrznych Układu Słonecznego. Znalazł taką – zdarzającą się raz na 176 lat. Ręczne, a potem komputerowe symulacje (komputery w tamtym czasie wypełniały całe pomieszczenia) pozwoliły przystąpić do realizacji misji zakończonej spektakularnym sukcesem. Obie sondy Voyager opuściły umowną granicę Układu Słonecznego odpowiednio w 2012 i 2018 roku⁴.

Zdolność czytania praw natury i tym samym zdolność do modelowania przyszłych stanów rzeczy jest bardzo często utajniana. Więcej – tajność jest warunkiem jej skuteczności: pokonania przeciwnika na polu walki, utrzymania władzy, uzyskania przewagi konkurencyjnej, narzucania swojej woli, a w tym wpędzania przeciwników w stan tzw. bezradności percepcyjnej, sprzyjającej podporządkowaniu się. Kapłani starożytnego Egiptu, mający umiejętność

⁴ *The Man Behind the Mission*, <https://www.pbs.org/the-farthest/science/man-behind-mission> [dostęp: 2023-03-17].

przewidywania zaćmień słońca, mogli za pomocą swojej wiedzy legitymizować swoją władzę i uzyskiwać posłuszeństwo zabobonnych poddanych. O tak, wiedza o przyszłości to władza. I przetrwanie.



Ryc. 1. Plan trajektorii misji Voyager. Źródło: NASA.

Prorocy i wieszczyciele w życiu społecznym

„Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie”, czytamy w Ewangelii Św. Mateusza (Mt. 24:42). To, co ma się stać, elektryzuje nas. Na wiedzę o przyszłości jesteśmy najbardziej receptywni.

Ten, kto demonstrując swoje zdolności przewidywania, zdoła narzucić nam swoją dominację (wizję świata), dyryguje naszym postępowaniem. Formatuje naszą moralność i zachowania społeczne. Poddajemy się jego woli i jego narracji. Oddajemy w opiekę. Wydajemy na łaskę i niełaskę. Kto potrafi zaimponować nam swoim lepszym rozumieniem przyszłości, temu dajemy się oczarować. Ulegamy jego wizji, stajemy się nośnikami idei i wyznawcami ich głosiciela.

To dlatego słyszymy z ust postaci publicznych takie oświadczenia jak „już od roku tak mówiłem”, „dawno to przewidywałem”. To w tej sferze, sferze przewidywania przyszłości, toczy się większość działań „wojennych” w grze dominacyjnej o status.

Z tego punktu widzenia można wysnuć spostrzeżenie, że sukces dra Jacka Bartosiaka w przestrzeni publicznej zasadał się na podwójnym filarze: 1) oswojeniu polskich odbiorców z geopolityczną wizją świata, która pozwala lepiej zrozumieć bieg rzeczy; 2) co połączył z wejściem w rolę „proroka głoszącego wizję końca świata, jakim go znamy”. To wzorcowy przykład mistrzowskiego powołania do życia źródła narracji, które – odsłaniając nam naszą własną przyszłość – tak skutecznie pobudza naszą uwagę poznawczą.

Widzenie przyszłości otwiera kanał sterowania zbiorowym postrzeganiem świata. Objawienie wizji przyszłości przez dowolną figurę autorytetu (niezgrabnie przełożony anglicyzm *a figure of authority*) jest formą sterowania masami. Właśnie dlatego proste stwierdzenie „przyszłość wpływa na terażniejszość” stało się inspiracją, a zarazem tytułem jednego z esejów w tomie Sun Zi i jego Sztuka wojny. Odnosi się ono do dziedziny cybernetyki, sterowania systemami, a w tym przypadku sterowania organizmami społecznymi.

Falszowanie praw wszechświata

Bohater powieści *Paradyzja* Janusza A. Zajdla dziwuje się:

To chyba pierwszy przypadek w dziejach ludzkości [...]. Znane są fakty falszowania historii dla otumanienia społeczeństwa. Ale żeby falszować fizykę⁵.

⁵ W powieści rozchodziło się o uniemożliwienie zniewolonym ludziom odkrycia, że nie znajdują się na orbicie, a na powierzchni planety. Stróże tajemnicy założycielskiej utrudniali poznanie prawdy rozmaitymi trikami, w tym pozornie niewinnymi. Bohater utwierdził się w swoich domysłach drogą pośrednią. Zakaz posiadania własnych zegarków naręcznych można było uznać za dziwactwo. Ale towarzyszyło mu już trudne do wykrycia, lecz ewidentnie podejrzane losowe wydłużanie lub skracanie minut na zegarach publicznych.

O, naiwny! Toż prawa natury są najczęściej fałszowaną rzeczą. Te prawa natury, wedle starożytnych myślicieli chińskich, obejmują i prawa ludzkiej natury, i zasady rządzenia państwem. To prawa ekonomii, to prawa demografii, sztuki wojennej. Posługiwać się tymi prawami to nic innego, jak stosować procedury realizowania sprawczości.

Sprawczość to zdolność narzucania innym swojej woli. Jedną z najbardziej „oswojonych” metod jej pozyskiwania jest zbudowanie instrumentów oddziaływania militarnego („projekcji siły”). Mniej oczywistą metodą jest fałszowanie praw i prawideł, które rządzą biegiem zdarzeń i naturą ludzką (motywacjami jednostek i grup ludzi). To tym aktem fałszu pozyskuje się „przemocą lub podstępem” przyzwolenie grup ludzkich na takie lub inne decydowanie o ich losie.

Sztukę właściwego przyłożenia dźwigni w sterowaniu losem ludzkich społeczeństw identyfikuje jeden z mieszkańców Paradyzji. „Wolność [...] to świadomość ograniczeń, którym człowiek podlega”, mówi Ziemiannin wizytujący zniewolony świat. „Wolność uzyskuje się przez uświadomienie sobie braku możliwości innych niż ta, której realizacją jest nasz świat...”, ripostuje zniewolony mieszkaniec.

Trafność tych powieściowych spostrzeżeń każdy z nas może sobie zastosować do rozmaitych ideologii i wizji świata – uznawanych za śmieszne, toksyczne i wpływające na bieg geopolitycznych gier między mocarstwami. To m.in. walka z tzw. zmianami klimatu; walka z przerażającymi zarazkami, antynatalistyczne ideologie bazujące na wizji *peak oil*. Predykcje rychłej zguby rodzaju ludzkiego to tak skuteczny instrument kształtowania percepcji publicznej, że aż strach o tym pisać.

W takiej wizji konfliktu skutecznym atakiem można nazwać zarażenie wizją świata, której konsekwencje i dyrektywy etyczne – niczym koń trojański – prowadzą atakowane zbiorowości do działań samozgubnych. Przykładem takiej inżynierii społecznej może być propagowanie buddyźmu przez

imperium chińskiej dynastii Tang wśród wojowniczych ludów Tybetu i Azji Centralnej, nękających chińskie imperia od prawieków. To też antywojenny aktywizm środowisk lewicowych w USA w czasie wojny z Wietnamem Północnym. To ideologie proekologiczne i przepowiednie rychłej zagłady klimatycznej używane jako „broń” w trudnym do zdefiniowania celu: wyrugowania Rosji z europejskiego rynku energii albo rzucenia Zachodu na kolana przez może Chiny, a może „złego aktora”⁶ ze świata Islamu, a może obu naraz.

Wojny narracyjne to narzucenie własnej wizji świata. To narzucanie własnej woli. Narzucenie wizji praw, którym osoby lub grupy ludzi mają być posłuszne. Na tym polega dominacja. Tak należy wyjaśniać często niosące tysiące i miliony ofiar dążenie reżimów politycznych do zmonopolizowania narracji, usunięcie wpływu narracji obcych, wrogich. Budowanie narracji jest fałszowaniem rozumienia tego, jak działa świat i prawa natury. Fałszowanie wizji świata to akt kontroli nad grupami ludzi w każdej skali – jest kluczowym instrumentem władzy.

Uproszczony model matematyczny – prawo powszechnego ciążenia Newtona – może umożliwić misję kosmiczną mimo tego, że jest jedynie przybliżeniem praw natury. Ale w powieści Zajdla narracja instalowana w umysłach mieszkańców Paradyzji, ukrywająca prawdziwy stan rzeczy, sprawia, że nikt nie myśli o buncie. Mieszkańcy tytułowej planety nie wiedzieli nawet, że istnieje elita utrzymująca ich w stanie zniewolenia.

Wizja świata wyznacza (ogranicza) zdolność działania. Przez moralne zakazy i nakazy. Przez niemożność ukierunkowania woli oporu, co tak plastycznie przedstawia George Orwell w powieści *Rok 1984*. Słowem, to, jak pojmujemy świat i istniejące w nim ograniczenia, może sprzyjać lub przeszkadzać w budowaniu zdolności homeostatu do obrony własnego istnienia.

⁶ Ang. „bad actor”, anglicyzm w oryginale oznaczający osobę o niejasnej identyfikacji, ale działającą w złej wierze lub mającą wrogie zamiary.

„Nie ma nic silniejszego ponad ideę, której czas nadszedł”

Koncepcją absolutnie centralną w traktacie *Sztuka wojny* jest Moc. To potencjał, który sprawia, że motywacje i działania mas ludzkich (w traktacie chodziło o armie i narody), ale także bieg wydarzeń, zmierza w tym lub innym kierunku. Wedle starożytnego stratega dla Mistrza Wojowania władać Mocą to sprawić, że ludzie i wydarzenia runą zgodnie z geografią ich środowiska decyzyjnego niczym krągłe kamienie i bale puszczone w dół stromego stoku.

W eseju o Mistrzach Wojowania (»I.2) przedstawię pełną wizję i pakiet przykładów. Tu niech wystarczą dwa. Sam Sun Zi zaleca, aby dowódca, miast „przez rozkazów wydawanie”, doprowadzał żołnierzy do apogeum ich waleczności przez postawienie ich w sytuacji bez wyjścia. Ma ich postawić na tzw. ziemi śmierci, w matni bez wyjścia. W obliczu zagłady nie trzeba im będzie prawić przemów „bijcie się do ostatniej kropli krwi”, „oddajcie życie ku chwale ojczyzny”. Zadziała instykt przetrwania – to on wzbudzi bojowy szał. Zadziała geografia ludzkiej natury. Zadziała Moc.

Sama siła, którą ktoś chce powołać do życia i zaprząć do działania, musi pojawić się w odpowiednim momencie i miejscu. Sprzyjające okoliczności zwielokrotniają jej zdolność oddziaływania na bieg rzeczy, a czasem wręcz pozwalają powołać ją do życia.

*Aż zobaczyli ilu ich Poczuli siłę i czas;
I z pieśnią, że już blisko świt Szli ulicami miast⁷.*

Tak śpiewał Jacek Kaczmarski i trafiał tymi słowami w sedno zjawiska.

Słynne powiedzenie użyte jako tytuł tej sekcji, żyjące i rezonujące w naszych myślach w nieskończonych wariantach, to prawidłowość wieczna. Zwłaszcza, gdy wyrazić ją ogólniej, mówiąc nie o ideach, a o każdej rzeczy. Dostrzec siłę

⁷ Pieśń *Mury*, słowa Jacek Kaczmarski do melodii Lluísa Llacha.

jakiejś idei, to dostrzec aktywność sił psychohistorii. To dostrzec napięcia sił strukturalnych, które – niczym trzęsienia ziemi – im dłużej akumulują swój potencjał, tym bardziej niszczycielską siłę wywołują.

Tym właśnie jest Moc. Jest potencjałem i żywiołem ujeżdżanym przez skrytych w cieniu Mistrzów Wojowania. Przez praktyków starożytnej filozofii *wuwei*, dostrojenia planów i działań do rytmów Wszechświata.

Wiele nazw na to samo

Czas wyjaśnić, czym są siły psychohistorii. W słowach otwierających wspomnianą powyżej powieść *Dzieje trzech królestw* występuje fraza ‘Takie są historii koleje’. W oryginale fraza ‘historii koleje’ to dosłownie ‘Wielkie Moce w Tym, co pod Niebem’⁸. Ostatni znak frazy, *shi*, to Moc znana nam z traktatu *Sztuka wojny*. Słowniki przekładają całą frazę na ‘trendy historii’ lub ‘siły bezwładu historycznego’ (ang. *the momentum of history* lub *trends of things*). To właśnie są nasze siły psychohistorii.

Odpowiedników tej frazy w zachodnich kodach kulturowych mamy wiele. To ‘siły historii’ (pojawia się w tytule książki Józefa Kosseckiego *Gry sił i interesów w historii*), siły historycznej konieczności. W kontekstach innych niż historia to ‘siły rynku’, ‘impet operacyjny armii’. Ogólnie jest to inercja wydarzeń, coś, co decyduje o biegu rzeczy, a czemu pojedyncze jednostki nie są w stanie się przeciwstawić. Książd Kordecki, postać z kart *Potopu* Henryka Sienkiewicza, mówi, naradzając się ze współtowarzyszami:

Otóż koniunktury są takie, że chybaby Bóg i Najświętsza Jego Rodzicielka umyślnie na tego nieprzyjaciela zestali zaślepienie, aby miarę w swych nieprawościach przebrał.

⁸ Chiń. *tianxia dashi* 天下大勢; ‘To co pod Niebem’ jest poetycką nazwą całego znanego starożytnym Chińczykom świata.

Czytając o powieściowej obronie Częstochowy, natrafiamy na takie sformułowania jak właśnie „koniunktury polityczne”, „siła zabobonu” i „te strzały będzie słycać w kraju całym”, gdy odpowiednio Polacy i Szwedzi komentują znaczenie „sił psychohistorii”, które w ruch wprowadziło oblężenie świętego miejsca. Jedną z obecnych w opowieści Sienkiewicza postaci niemal dosłownie powtarza myśl przewodnią Sztuki wojny. Dźwięczą nam słowa księcia Heskiego wypowiedziane do dowodzącego oblężeniem Millera:

*Czasem też i okoliczności umieją rozkazywać
nie gorzej królów i marszałków⁹.*

Świątną metaforą dla tych potężnych sił jest wiatr. W przestrzeni atmosfery kumulują się potężne wyże i niże. Powołują one do życia... wiatr historii. Niepowstrzymane orkany obalają cesarzy i wynoszą do władzy „bandytów”¹⁰. Takie ujęcie idealnie współgra z wizją Sun Zi, który w swojej metaforze mówił o niepowstrzymanym potencjale mas wody w wezbranych rzekach lub osiągniętym dzięki różnicy wysokości w pędzącym górskim strumieniu.

Dr Jacek Bartosiak stwierdził w jednym z wywiadów, że kryzysy i wojny nadchodzą nie z biedy czy ideologii, a z powodu napięć strukturalnych, zmian w układzie sił. Gdy następują takie napięcia tektoniczne, jakby spod ziemi pojawiają się osoby, ideologie i inne czynniki, które w skomplikowanym tańcu sił i kontrsił starają się korygować niepożądane dla siebie trajektorie.

⁹ W rozdziale V traktatu Sun Zi pisze: „Mistrz Wojowania do mistrzostwa swego dochodzi, Moc budując, a nie przez rozkazów wydawanie. Bez żołnierzy starań się on obywa, a na kształtowaniu i powodowaniu Mocą polega”. (V.11). Z kolei w innym miejscu Sztuki wojny czytamy: „Miejsca są, o które walczyć nie należy; Nakazy władcy są, których nie wolno wypełniać”. (VIII.3).

¹⁰ „Bandyci” to odniesienie do słynnej chińskiej frazy: „Ci, którym się uda [wyzyskać okazję] (trendy wydarzeń), zostają cesarzami. Ci, którym się nie uda, nazywani są bandytami”. Co zaś do burz dziejowych, Stanisław Jerzy Lec przewrotnie podpowiada, jak je rozpoznać: jeszcze długo po nich kości łamią.

Z tego punktu widzenia „politycy są posłannikami sił strukturalnych”. I tu dochodzimy do wiecznego pytania historyków: kto kształtuje bieg historii? Czy wola pojedynczych ludzi, czy bezosobowe siły? W powieści *Formy Chaosu* Colina Kappa poznajemy nazwę dla samotnych śmiałków. To Katalizatory Chaosu. Mieli oni budzącą bojaźń moc powstrzymania entropii, zmiany kierunku biegu spraw, wręcz niepojętej zmiany zapisanego już przeznaczenia.

W powieści *Żołnierzu, nie pytaj!* Gordon R. Dickson prezentuje ontogenetykę, narzędzie przewidywania przyszłości wykształcone przez rasę filozofów:

Tak się nazywa jedna z naszych egzotycznych technik obliczeniowych [...]. Mówiąc w skrócie, istnieje ustawicznie rozwijający się wzorzec zdarzeń, który obejmuje wszystkie żyjące istoty ludzkie. Pragnienia i dążenia tych jednostek determinują w swojej masie kierunek wzrostu wzorca w przyszłości. [...] Jednakże, znów tylko jako jednostki, prawie wszyscy ludzie są bardziej przedmiotem oddziaływania, niż sami oddziałują efektywnie na wzorzec.

Jedynie od czasu do czasu u rzadko spotykanych jednostek – kontynuował – stwierdzamy szczególną kombinację czynników osobowości i pozycji jednostki we wzorcu, które razem wzięte czynią je niewyobrażalnie bardziej efektywnymi niż ich towarzysze. Gdy to się zdarza, tak jak w twoim wypadku, mamy Izolata, osobowość kardynalną, kogoś, kto ma wszelką swobodę oddziaływania na wzorzec, podczas gdy sam jest przedmiotem oddziaływania tylko w relatywnie małym stopniu.

W *Siłach psychohistorii* będziemy się koncentrować nie na odpowiedzi na to pytanie o sprawczość jednostek, a na opisanu rozmaitych parametrów „sił historii”.

Czym jest psychohistoria?

Psychohistoria to fikcyjna nauka wykoncypowana przez Isaaca Asimova na potrzeby kultowej powieści *Fundacja*. Jej aparat matematyczny dawał zdolność przewidywania losów wielkich zbiorowisk ludzkich. Autor powieści zainspirowany był monumentalnym dziełem Edwarda Gibbona *Zmierzch Cesarstwa Rzymskiego*.

Twórca powieściowej nauki, Hari Seldon, deklarował jej zdolność nie tylko przewidzenia nieuchronnego upadku. Psychohistoria mogła być narzędziem zmiany przyszłych losów ludzkości. To centralna myśl całej opowieści. Rozumienie praw natury to nie tylko wiedza o przeszłości. Z wiedzy płynie zdolność kierowania biegiem rzeczy, a więc najniebezpieczniejsza możliwość, jaką może posiadać człowiek. Seldon przedsięwziął dzieło przeciwstawienia się pozornie niepostrzymanym siłom historycznych konieczności. Posądzony o zdradę stanu, tak odpowiada na pytanie Oskarżenia:

Psychohistoryczny bieg wydarzeń na gęsto zaludnionej planecie ma wysoką inercję. Aby go zmienić, trzeba mu przeciwstawić coś, co charakteryzowałoby się podobną inercją. Musiałaby być to albo taka sama liczba ludzi, albo – w przypadku gdyby liczba ta była stosunkowo nieduża – musiałaby upłynąć bardzo wiele czasu [...]. Trzeba tylko... tylko trochę zmienić bieg przyszłych wydarzeń nadciągających ogromną, niezmierzoną masą...

Losy tytułowej Fundacji to szereg opowieści o jednostkach zmagających się wciąż i wciąż z dylematem: czy ich indywidualne decyzje są, czy nie są sprzeczne z Planem Seldona, w wizji którego celem ostatecznym¹¹ działalności Fundacji było powołanie do życia Drugiego Imperium.

¹¹ Mistrzowska gra słów i wieloznaczności polegała na tym, że rząd przeniósł Fundację na planetę o nazwie Terminus. Słowo to po łacinie oznacza i „kamień graniczny” (planeta leżała najdalej od centrum opanowanej przez ludzkość galaktyki), i „stacja będąca u celu podróży”, a więc „cel ostateczny”.

I oto wracamy do koncepcji homeostatu. Bo twór tak pojętny jak galaktyczne imperium również jest homeostatem.

Zakończenie. Siły psychohistorii

Wszystko, co „żyje”, powodowane jest potrzebą przewidywania przyszłości. Religie, systemy wróżb, sztuka podstępów... a nawet sama metoda naukowa mają w swej istocie jeden i ten sam cel – przewidzieć i kontrolować przyszłość. Mają odpowiedzieć na pytanie, jak modelować skutki własnych działań i postępków ludzi wokół nas, by w optymalnym stopniu realizować własną sprawczość, zdolność do decydowania o tym, co i jak się dzieje.

Człowiek, który potrafi z aktualnego stanu spraw wywieść to, co dopiero się zdarzy, potrafiący dostroić się do zasad rządzących Wszechświatem i środowiskiem swojego życia, pojmujący naturę Dao, zwany był w starożytnych Chinach Świętym Mężem (*shengren* 聖人). Mógł on

zobaczyć zaczątek i pojąć koniec.

„Odrzuć pustkę, ułudę, by dostrzec pełnię, prawdziwy świat”, głoszą nauki buddyjskie. Musimy odrzucić swoje przekonania, przesady, często zawodną wiedzę. Musimy zbudować od zera zupełnie nowy system predykcyjny; spojrzeć na problem w sposób świeży, umożliwiający jego – często błyskotliwe – rozwiązanie. Z drugiej strony,

przeciwnikowi należy maksymalnie utrudnić budowanie zdolności predykcyjnych.

Istotą tego, co należy zrobić w próbach zmylenia przeciwnika i stosowania forteli, jest właśnie tak sformułowane zadanie. Zafałszujmy mu predykcje. Przekonajmy, że siły psychohistorii i prawa natury ludzkiej działają inaczej, niż ma się to faktycznie. Sprawmy, że przyjmie brzemiennie porażką założenia co do logiki biegu rzeczy. Niech zawraca kijem Wisłę.

Trudno jest skomponować książkę o przewidywaniu przyszłości i zamknąć ją przy tym w formie innej niż poradnika. Mój pierwotny zamiar napisania studium rozumienia związków przyczynowo-skutkowych przekształcił się w *vademecum* praktycznej wiedzy i spostrzeżeń. Mam nadzieję, że rezultat końcowy – niech mi będzie wolno zażartować – zwiększy u czytelnika-użytkownika zdolność do osiągnięcia i utrzymania optymalnych parametrów homeostazy.

Mam też nadzieję, Czytelniku, że po zapoznaniu się ze spostrzeżeniami, wizjami i prawidłami działania natury świata i ludzi, nabędziesz władzę patrzenia na świat w zupełnie inny sposób niż dotychczas. A z władzą dostrzegania prawideł przyjdzie władza powodowania losem własnym i losem innych.

Zapytany zaś, czy wiesz, jak brać się za bary z tym, co pozornie nieuniknione i jak dostrzec to, co skrywają mroki nieodgadnionej przyszłości i jakie plany skomponowali wirtuozi ludzkich losów, zwani Mistrzami Wojowania, odpowiesz – mam nadzieję – słowami bohatera wizjonerskiej opowieści Isaaca Asimova... wziętymi z mistrzowskiej, wieńczącej całą intrygę sceny:

Na Gwiazdy Galaktyki, teraz wiem!

*Tajpej,
lipiec–grudzień 2020*

